



fot. Virgo Production / zefira / Corbis

Technologiczna forteca pełna brudów

Adam Majewski

Dyrekcje placówek służby zdrowia coraz częściej rezygnują z prowadzenia własnych pralni i zlecają usługi pralnicze firmom zewnętrznym. Na tę decyzję, oprócz oszczędności, wpływa fakt, że coraz więcej z nich spełnia już rygorystyczne wymogi prawne dotyczące prania pościeli i bielizny szpitalnych.

Outsourcing usług pralniczych to – obok żywienia i sprzątnięcia – działalność, na której szpital może najwięcej zaoszczędzić. Dyrektorzy szpitali podpisują więc umowy z firmami zewnętrznymi, przekazują im do czyszczenia pościel, ubrania personelu i chorych oraz liczą potencjalne zyski. Muszą jednak dokładnie

przyjrzeć się oferentom, bo jak wykazały kontrole prowadzone przez powiatowe stacje sanitarno-epidemiologiczne, duża część pralni wciąż nie oferuje usług o zadowalającym standardzie.

Podstawowa bariera

Ostatnią ogólnopolską akcją kontrolną Główny Inspektorat Sanitarny przeprowadził 6 lat temu. Wyniki były dalekie od ideału.

– Większość pralni, z których usług korzystają placówki służby zdrowia nie jest przystosowanych do prania bielizny szpitalnej – mówiła Izabela Fengler, ówczesna dyrektor Departamentu Higieny Środowiska Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Jak sytuacja wygląda dzisiaj? Niestety, nikt w Dziale Higieny Komunalnej GIS tego nie wie. – Takie dane może rzeczywiście by się nam przydały – zauważa jeden z pracowników. – Od naszych

ostatnich kontroli nie było alarmujących sygnałów. Inspektoraty powiatowe prowadzą zaplanowane kontrole i nie ma sensu prowadzić ogólnopolskiej akcji – dodaje.

Wydaje się jednak, że takie dane rzeczywiście by się przydały, bowiem pranie bielizny szpitalnej to skomplikowany proces, obwarowany wieloma regulacjami, od powodzenia którego zależy zdrowie pacjentów.

Podstawową zasadą jest przestrzeganie tzw. bariery higienicznej. Polega ona na zastosowaniu takich rozwiązań technologicznych i procedur, które zapobiegają wtórnemu zabrudzeniu bielizny i ewentualnym zakażeniom personelu. Między innymi dlatego szpitale rezygnują z prowadzenia własnych pralni, bo spełnienie tego warunku wiąże się z dużymi nakładami finansowymi.

Nie oznacza to, że rynek pralniczy opanowały jedynie firmy zewnętrzne. Przykładem doskonale funkcjo-

„Oszczędności, szacowane na ok. 20 proc. to tylko jeden z wielu profitów, na które mogą liczyć jednostki służby zdrowia stosujące outsourcing usług pralniczych”

nującej przy placówce zdrowotnej jest Pralnia Akademicka, będąca częścią Szpitala Akademii Medycznej w Gdańsku. Może się ona poszczycić wdrożeniem systemu zarządzania jakością ISO 9001:2000, a także stosowaniem w procesie prania 100-procentowej bariery higienicznej. Obsługuje nie tylko gdański szpital, ale także pozyskuje zamówienia z zewnątrz, w tym także z innych placówek służby zdrowia. Usługi komercyjne dla szpitali, hoteli i przychodni świadczy też np. pralnia zakładowa Specjalistycznego Szpitala Zachodniego w Grodzisku Mazowieckim.

– Aby pralnia była ekonomicznie opłacalna, powinna być możliwie maksymalnie zautomatyzowana, gdyż koszty personelu to największa część ceny. Musi też mieć odpowiednie możliwości prania i w pełni je wykorzystywać. Zatem jeżeli szpital będzie dysponował nowoczesną pralnią i będzie świadczył usługi dla sąsiednich szpitali, to na pewno nie straci – uważa Włodzimierz Kokociński, prezes firmy Unitech SA, ekspert branży pralniczej. – Jeżeli natomiast będzie to mała, prawidłowo wyposażona pralnia przy szpitalu, to koszty prania wyliczane porównawczo jako cena jednego kilograma prania będą zawsze wyższe – niekiedy nawet o 100 proc. – dodaje.

Przepis na legalną pralnię

Pralnie przyszpitalne to jednak wyjątki. Regułą jest zlecenie usług pralniczych firmom zewnętrznym.

– Według moich szacunków, ponad 70 proc. szpitali korzysta z usług zewnętrznych, w tym są również międzyszpitalnych – mówi Włodzimierz Kokociński.

Dlaczego? Oprócz bariery higienicznej pralnia obsługująca szpital musi spełniać wiele innych warunków. Określa je rozporządzenie ministra zdrowia z listopada 2006 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładu opieki zdrowotnej.

W pralni z barierą higieniczną powinny być wydzielone strefy brudna i czysta. W skład pierwszej z nich wchodzić powinny pomieszczenia przyjmowania i składania brudnej bielizny, splukiwania pieluch, załadunku bielizny do pralnic, pomieszczenia składowania środków piorących, przygotowywania roztworów piorących. W drugiej znajdować się powinny pomieszczenia wyładunku bielizny z pralnic, suszenia, prasowania oraz sterylizacji bielizny noworodków i dzieci młodszych, mycia i dezynfekcji wózków, składowania materiałów wypranych i zdezynfekowanych, naprawy bielizny, wydawania, obsługi administracyjnej i zaplecza socjalnego. W ścianę dzielącą pralnię na dwie strefy wmontowane muszą być urządzenia pralnicze z oddzielnymi otworami do załadunku i rozładunku, odpowiednio w obszarze czystym i brudnym.

Likwidując pralnię dyrekcja zyskuje też przestrzeń, którą może zaadaptować do celów leczniczych lub wynająć. Samo utworzenie pralni wydaje się być mało opłacalne, gdyż wiąże się z koniecznością sporych nakładów inwestycyjnych na lokal. Według przepisów pralnia powinna być zlokalizowana w wydzielonym budynku lub wspólnym z kuchnią, połączonym przejściem krytym lub tunelem podziemnym z zespołem głównym szpitala oraz oddziałami mieszczącymi się w wydzielonych pawilonach. Dopuszcza się pralnię zlokalizowaną w budynku głównym szpitala, pod warunkiem zapewnienia bezkolizyjnej obsługi technicznej związanej z tą technologią. W pralni musi znajdować się dział mycia i dezynfekcji pojemników i wózków do transportu brudnej bielizny.

Od prania do spalania

Równie skomplikowane, jak organizacja pralni, jest samo pranie brudnej bielizny. To obowiązki, których szpitale odczują się pozbawiają. Podstawową zasadą jest połączenie prania z dezynfekcją, gdyż bielizna zabrudzona w służbie zdrowia często zawiera groźne drobnoustroje, które pojawiają się już w pierwszej dobie użytkowania bielizny.

W zależności od stopnia zabrudzenia bieliznę można podzielić na brudną, zanieczyszczoną, zakaźną

i wysoce zakaźną. Do każdego typu stosuje się odrębne procedury. Praktycznym rozwiązaniem w przypadku najmniej zabrudzonej bielizny jest jej oddzielne segregowanie. Dzięki temu zastosować będzie można mniej kosztowne metody prania, bez konieczności wstępnego spierania zanieczyszczeń ustrojowych. Bielizna osób chorych zakaźnie, a także bielizna operacyjna traktowane są jako skażona – zakaźna. W przypadku bielizny wysoce zakaźnej najlepszym rozwiązaniem jest stosowanie bielizny jednorazowej, którą... można spalić. Niezależnie od rodzaju, nadrzędną zasadą w praniu bielizny jest poddanie jej kompleksowemu procesowi prania i dezynfekcji termiczno-chemicznej lub termicznej. Ważne jest także opracowanie procedur zbierania, wymiany, segregacji, magazynowania i transportu brudnej bielizny tak, aby uniemożliwić jej kontakt z pacjentami i personelem. Pomocnym może tu być system HACCP (*Hazard Analysis Critical Control Points*), który bardzo czytelnie określa każdy z tych etapów.

– *W szpitalach najczęściej pielęgniarki epidemiologiczne określają i monitorują przestrzeganie procedur postępowania z czystą i brudną bielizną. Warto dodać, że pielęgniarka epidemiologiczna jest, a w każdym razie powinna być osobą, która uczestniczy w przygotowaniu kontraktu z pralnią zewnętrzną po wcześniejszej jej wizytacji* – mówi Włodzimirz Kokociński.

Długa lista korzyści

Oszczędności, szacowane na ok. 20 proc. to tylko jeden z wielu profitów, na które mogą liczyć jednostki służby zdrowia stosujące outsourcing usług pralniczych. Szpitale nie muszą już brać na siebie odpowiedzialności za prawidłowe wypranie bielizny, co wiąże się z karami grzywny, mandatami, a nawet możliwością zamknięcia pralni.

Korzyścią, którą często wskazują dyrektorzy szpitali, jest możliwość prostszego zarządzania zasobami bielizny szpitalnej. Firmy pralnicze oferują bowiem odbiór zabrudzonej i przywóz czystej bielizny w ustalonym przez placówkę służby zdrowia rytmie. Poza tym w miarę potrzeb firma zewnętrzna może podjąć się kontroli stanu jakości bielizny i przeprowadzić jej niezbędne naprawy lub wymianę.

– *Rynek usług wynajmu (leasingu) przede wszystkim pościeli i bielizny operacyjnej jest w Polsce wciąż dziewiczy, a tego typu usługi stanowią dla zakładów opieki zdrowotnej zaledwie kilkanaście procent. Jest kilka polskich firm, które podejmują się tego trudnego zadania, należą do nich takie spółki, jak Impel, Vector, Medisept* – mówi Włodzimirz Kokociński.

Dzięki zleceniu prania na zewnątrz znikają także znaczne koszty związane z inwestycjami i obsługą urządzeń pralniczych. Dostosowanie starych pralni szpitalnych do obowiązujących norm prawnych oznaczałoby bowiem w większości przypadków generalny

ich remont. Wiąże się to z szacowanymi na miliony złotych wydatkami na zakup wyposażenia, sprzętu i adaptację pomieszczeń.

Zarządzający szpitalem nie muszą się już także martwić kosztami awarii technicznych sprzętu pralniczego. To – obok kosztów – także dezorganizacja pracy. Przykładem może być problem w Szpitalu Specjalistycznym im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu. W połowie tego roku zepsuł się tam silnik jednej pralnicy. Aby terminowo realizować zamówienia poszczególnych oddziałów, dyrekcja wprowadziła zmianowy system pracy. W kraju nikt jednak nie chciał podjąć się naprawy sprzętu, który od dawna nie jest już produkowany. Jedyna oferta wpłynęła z... Holandii. Jednak cena – 100 tys. zł – była zdecydowanie za wysoka. Szpital ostatecznie znalazł mechanika, który naprawił sprzęt za 20 tys. złotych. Dla porównania – pranie pościeli i bielizny szpitalnej na potrzeby małego szpitala to ok. 100 tys. zł rocznie.

Współpracując z firmą zewnętrzną można liczyć także na zniżki na oferowane przez nią dodatkowe produkty. Wiele firm oprócz działalności pralniczej proponuje np. leasing odzieży roboczej, sprzedaż materiałów eksploatacyjnych, czy znakowanie bielizny techniką termozgrzewczą. ■